

DR. JÓZEF GÓRSKI

Asystent Uniwersytetu Poznańskiego

## POJĘCIE PRAWA AUTORSKIEGO W ROZWOJU HISTORYCZNYM\*

### I.

Prawo autorskie w tem pojęciu, jakie mu dziś nadajemy, nie istniało w Starożytności. Zarówno w Grecji jak i w Rzymie autor uzyskiwał prawo własności na stworzonym dziele literackim czy artystycznym, ale prawo to odnosiło się do manuskryptu czy rzeźby jako do przedmiotów zmysłowych. O tem, aby autorom zastrzec wyłączność w rozporządzaniu dziełem i robieniu reprodukcji w celach zarobkowych, nikt nie myślał. Nie troszczyli się o to ani autorowie sami, ani tembardziej ustawodawca. Racje takiego stanu rzeczy są najrozmaitsze.

a) Autorzy starożytni dążyli przez swe dzieła do zdobycia sobie nie korzyści majątkowych, lecz uznania i sławy, która była ich najwyższym celem. Stąd też dbali ogromnie o to, aby ktoś inny nie przywłaszczył sobie autorstwa ich utworów, nie ze względów

\* Historia prawa autorskiego została przez naukę zagraniczną b. szczegółowo opracowana. Kapitalne znaczenie posiadają następujące dzieła:

Renouard Aug. Ch.: *Traité des droits d'auteurs*. Paris, 1838—39, t. I.

Malapert: *Propriété littéraire avant 1789*;

Laboulaye et Guiffrey: *La propriété littéraire du XVII siècle*. Paris 1859;

Kohler Josef: *Urheberrecht an Schriftwerken u. Verlagsrecht*, wyd. III.

Stuttgart 1907;

Stolfi Nicolas: *Traité théorique et pratique de la propriété littéraire et artistique*, 2 tomy. II wyd. Milano 1925; tłum. na język francuski t. I. przez Emila Potu (1916), t. II. przez Louis Suret (1925); w t. I. str. 1—277.

Porówn. pozatem bogatą literaturę w dziełach powyższych wskazaną oraz.

Pouillet, str. 1—23; Rault, str. 8—19; Lautenbourg, str. 1—34; Vaunois

Albert, artykuły drukowane w *Le droit d' Auteur* 1900 str. 87 i nast. oraz 1919 str. 43 i następane.

pieniężnych, lecz moralnych. Opinia publiczna srodze chłostała<sup>1)</sup> t. zw. plagiatorów<sup>2)</sup>, których już i wówczas nie brakło. Opinia ta chroniła dostatecznie twórcę przed krzywdą moralną i zbytni był zakaz ustawowy. Względy socjalne nie pozwalały szanującym się autorom ubiegać o dochody z dzieł płynąć mogące, podobnie jak to zauważamy w ówczesnej magistraturze czy nawet adwokaturze. Najwyżsi urzędnicy i najsławniejsi adwokaci rzymscy spełniali swe funkcje bezpłatnie (honores).

b) Poeci czy artyści starożytni nie byli zmuszeni własną pracą zarabiać na życie swoje i swej rodziny i szukać dochodów z dzieł. Podobnie, jak Horacy, każdy z nich znajdował sobie jakiegoś Mecenas, który zapewniał mu spokojny byt i stwarzał odpowiednie warunki twórczości. Niekiedy nawet, jak to widzimy w Atenach, państwo samo udzielało zwycięzcom w turniejach literackich hojnych nagród pieniężnych, kupowało od nich sztuki teatralne, a nawet ich na własny koszt utrzymywało<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Pouilet, str. 3.

<sup>2)</sup> Nazwę „plagiator” zawdzięczamy poecie rzymskiemu Martialisowi, który pozostawił szereg zgryźliwych epigramów przeciwko uzurpatorom jego twórców. Jeden z nich takie ma brzmienie:

„Fama refert nostros te, Fidentine, libellos  
Non aliter populo, quam recitare tuos.  
Si mea vis dici, gratis tibi carmina mittam;  
Si dici tua vis, haec eme, ne mea sint”

(Epigr. 30 ks. I).

Znanym jest również wiersz Virgilego:

Hos ego versiculos feci tulit alter honores,  
Sic vos non vobis nidificatis, aves,  
Sic vos non vobis veliera fertis, oves,  
Sic vos non vobis mellificatis, apes  
Sic vos von vobis fertis aratra, boves”

napisany pod wpływem doznanej krzywdy. Virgili po zwycięstwie pod Akcjum napisał wiersz pochwalny na cześć Augusta i zostawił go na jego stole. Augustowi wiersz się bardzo podobał i pragnął wynagrodzić twórcę: przedstawiono mu niejakiegoś Batillusa, który też otrzymał pochwałę i nagrodę.

Por. Stolfi t. I. n. 11 przypisek 2.

<sup>3)</sup> Stolfi, t. I, n. 3.

c) Wreszcie technika reprodukcyjna dzieł literackich i artystycznych stała w czasach starożytnych tak nisko, i była tak kosztowna<sup>4</sup>), że krzywda majątkowa jakaby stąd dla autora wyniknąć mogła, była zbyt nikłą, aby potrafiła zwrócić na siebie uwagę ustawodawcy<sup>5</sup>). Nie zachodziła więc prosto potrzeba interwencji ustawodawczej.

Pojęcie prawa autorskiego było przytem dla prawników rzymskich zbyt trudno dostępnem i niezrozumiałem. To też w ówczesnem ustawodawstwie nie spotykamy w tej kwestji żadnych śladów.

Tembardziej problem prawa autorskiego nie nasuwał się w Wiekach Średnich, kiedy to kultura intelektualna znajdowała się w upadku, a nawet technika reprodukcyjna, wobec braku niewolników, była jeszcze trudniejszą<sup>6</sup>).

Stał on się aktualnym dopiero wówczas, kiedy na Zachodzie nastąpił okres Odrodzenia i Reformacji, a wynalazek druku i grawury pozwalał na wykonywanie sposobem łatwym i tanim nieograniczonej ilości reprodukcji utworów literackich i artystycznych. Najpierw w Niemczech, a następnie we Włoszech, Francji, Anglii i w Polsce powstało wiele nowych drukarni, które poczęły wydawać przedewszystkiem utwory starożytne, a następnie i współczesne, zwłaszcza dotyczące tematów religijnych i Reformacji. Utwory te, wobec zainteresowania które budziły i swej względnej taniości, stały się dostępnymi dla szerszych mas i z łatwością się rozchodziły, przynosząc drukarzom-nakładcom duże dochody.

Nic więc dziwnego, że pragnęli oni zabezpieczyć się przed konkurentami w drodze uzyskiwania od panujących specjalnych przywilejów, nadającym im z rąk poczynionych wkła-

<sup>4</sup>) Jak wiadomo utwory literackie reprodukowano przez przepisywanie ręczne, które uskuteczniłi niewolnicy pod dyktandem. W ten sposób możliwem było odtworzenie jednocześnie w kilku a nawet w kilkudziesięciu egzemplarzach. Oddośnie do księgarstwa w starożytności por. Stolfi, t. I. n. 12 i 13 i pod. tam literaturę.

<sup>5</sup>) Stolfi, t. I. n. 1.

<sup>6</sup>) Stolfi, t. I. n. 14.

dów wyłączne prawo drukowania i sprzedaży czy to wszystkich dzieł, czy też tylko niektórych, na czas ograniczony lub nieograniczony<sup>7)</sup>).

Jakkolwiek sztuka drukarska wynalezioną została w Niemczech, to jednak pierwszy przywilej spotykamy w Wenecji<sup>8)</sup>. Uzyskał go w r. 1463 Jan ze Spiry na wydanie dzieł Cyserona. Przywilej wydanym został na lat 5.

W Niemczech pierwszy przywilej pojawia się w r. 1501. Od tego czasu wydają je nie tylko cesarze, ale i władcy terytorjalni oraz wolne miasta niemieckie.

We Francji spotykamy je od 1507 r. kiedy to drukarz Antoni Vérard uzyskuje przywilej na drukowanie listów św. Pawła. W roku 1508 wydał król przywilej na listy św. Brunona, 1511 na kronikę Sigiberta, 1516 na „De institutione oratoria” Quintiliana oraz na Coutumes de France<sup>9)</sup>.

Znacznie wcześniej pojawia się pierwszy przywilej w Polsce. Mianowicie już w r. 1494 kardynał Fryderyk Jagiellończyk nadaje go drukarzowi z Norymbergi na mszały krakowskie. Około 1584 uzyskują przywilej nakładcy dzieł Jana Kochanowskiego<sup>10)</sup>.

<sup>7)</sup> Przywileje takie wydawane w formie aktu pisemnego, zaopatrzonego pieczęcią i podpisem królewskim, składają się z następujących części: wstępu, w którym podane są motywy, jakimi panujący się kierował, treści przywileju, w której podane było dzieło, mające korzystać z ochrony, czas ochrony itd. wreszcie z sankcji za naruszenie przywileju. Kary były jedynie majątkowe: konfiskata podrobionych egzemplarzy i grzywna pieniężna, która w połowie przpadała pokrzywdzonemu.

Niekiedy przywilej zawierał zastrzeżenie, aby dzieło wydrukowane było czcionkami na dobrym papierze i sprzedawanem było po cenie umiarkowanej. Treść przywileju drukowano zwykle na początku lub końcu dzieła.

<sup>8)</sup> Tłumaczy się to tą okolicznością, że przez długi czas ukrywano w Niemczech tajemnicę druku i dlatego reprodukcja nie groziła. Poza tem republiki włoskie pragnęły jak najbardziej popierać rozwój humanizmu i dlatego zapraszały do siebie drukarzy niemieckich, faworyzując ich pod różnym względem. Por. Stolfi, t. I. n. 18—58.

<sup>9)</sup> Por.: Renouard, t. I. str. 35.

Pouillet, n. 2.

Rault, str. 13.

<sup>10)</sup> Por. Markiewicz Sew.: Prawa autorskie czyli t. zw. własność literacka i artystyczna (Ekonomista, 1867 II. półrocze) cyt. przez Dbałowskiego i Litauera str. 4 i 5.

Jak już powiedzieliśmy, przywileje udzielane były przez panujących prawie wyłącznie drukarzom. O zabezpieczeniu praw autorom nie troszczono się<sup>11)</sup>. Powodem było to, że drukarze czynili na nakład duże wydatki. Pozatem pierwsze publikacje przeważnie dotyczyły dzieł autorów dawnych, a nie współczesnych. Z drugiej strony ze strony autorów samych zauważyć się wówczas daje wielka indyferentność odnośnie do ewent. korzyści, któreby dzieła ich przynieść mogły.

Szanującemu się autorowi, podobnie jak za czasów starożytnych, nie wypadało troszczyć się o zarobek, ale jedynie myśleć o zdobyciu sławy. Przeważnie literaci XVI, XVII i XVIII wieku byli ludźmi zamożnymi<sup>12)</sup>. Jeżeli zaś nie posiadali własnego majątku, woleli starać się o opiekę możnych, na których dworach przebywali, aniżeli troszczyć się o własne dochody. Stąd też pochodzi w literaturze ów serwilizm, jaki istnieje w wieku 17-tym we Francji, a jeszcze w XVIII w Polsce<sup>13)</sup>.

## II.

Jak już zauważyliśmy pojęcie prawa autorskiego kiełkować zaczęło w okresie, kiedy po zniesieniu ustroju feodalnego władza monarsza dochodzi szybkim krokiem do absolutyzmu. W państwie, w którym władza ta mająca na swe usługi całą siłę zbrojną jest nieograniczona, w którym od woli monarchy wszystko zależy, gdyż jest on jednocześnie i ustawodawcą i naczelnym wykonawcą oraz najwyższym sędzią, nie trudno było o wytworzenie doktryny, że panujący jest jedynym źródłem wszystkich praw, prawa te istnieją

<sup>11)</sup> Pouillet, n. 2 str. 7. Wyjątek pod tym względem stanowiła od początku Republika Wenecka, gdzie drugi z kolei przywilej nadano w 1476 autorowi „Historji Weneckiej” Markowi Ant. Sabellico. Poza tem przywileje uzyskali Piotr-Franciszek z Ravenny, Rafael Regiona na komentarz do De Institutione Oratoria Quintiliana, Sebastjan Manilio na tłumaczenie dzieł Seneki i Żywotów ludzi sławnych Plutarcha i Albert Dürer na swe drzeworyty.

Por. Stolfi, t. II. n. 32.

Z drugiej strony udzielenie przywileju drukarzom zależało od wykazania się zgodą autora.

<sup>12)</sup> Przytoczyć tu można takich pisarzy polskich, jak Rey, Opalińscy, Potocki.

<sup>13)</sup> Typem poety nadwornego jest Stanisław Trembecki. Ten sam zresztą rys zauważamy u Krasickiego i Naruszewicza. Nawet Franciszek Karpiński uskarża się na zawód, że podobnej kariery nie mógł zrobić!

jedynie o tyle, o ile on raczy je nadać. Wszystkie instytucje prawa publicznego i prywatnego opierały się według tej doktryny na przywilejach, na łasce.

W udzielaniu przywilejów teoretycznie władca nie był niczem krępowany. Przyznawał je w takim zakresie i na rzecz takich osób, czy klas społecznych, jak tylko on sam uważał za stosowne.

Nie dziw więc, że i prawo autorskie pojawia się w tym okresie pod postacią przywileju na rzecz drukarzy-nakładców, a z czasem dopiero również na rzecz autorów. Jak wszelkie inne prawa pod postacią przywileju tak i ono istnieje — według ówczesnej doktryny — jedynie z racji nadania go. Z ochrony korzystają jedynie te dzieła, co do których został taki przywilej wydany i tylko na okres w przywileju określony.

Monarsze zależało na tem, aby okres ten nie był zbyt długim i aby drukarz czy (rzadko) autor zmuszeni byli poraz drugi i trzeci o przywilej prosić, uiszczając nałożone przez królów taksy.

Z udzielaniem przywilejów działały się wyraźne nadużycia. Często osoba królowi miła uzyskiwała przywilej na dzieła znakomitego autora. Tak np. w r. 1597 Jan Galandius, profesor kolegium w Roncourt uzyskuje wieczny przywilej na dzieła Piotra Ronsard „en considération de ses fidèles et agréables services”<sup>14</sup>). Bardzo często nowowstępujący na tron monarchowie unieważniali wszelkie przywileje swoich poprzedników. Pewność więc żadna w tym względzie nie istniała. Tem bardziej przywileje wydawane na terytorjum podległym jednemu monarsze nie miały żadnego znaczenia na terytorjum obcem. Tak samo prawie było z wszelkimi innymi prawami, na doktrynie przywilejów opartymi. Przywileje zapewniały ochronę praw drukarzy-nakładców w stosunku do drukowanych dzieł. O ile niekiedy ochronę uzyskiwali sami autorowie, to jednak zmuszeni byli prawa swe przelać na nakładców, gdyż ci jedynie — na mocy innych przywilejów cechowych — mieli zastrzeżony monopol drukowania i sprzedaży wszelkich dzieł. To też powiedzieć można, że w okresie przywilejów nie znano bezpośredniej ochrony praw autorskich. Niemniej jednak ochrona ta istniała pośrednio i de facto<sup>15</sup>). Mianowicie drukarze już od początku XVIII wieku — mając możność uzyskania przywilejów — zwracali się do autorów, celem zawarcia z nimi umów o wydanie

<sup>14</sup>) W niektórych państwach, np. w Wenecji starano się zapobiec nadużyciom przez wydanie norm ogólnych, które określały procedurę przy udzielaniu przywilejów. Podobnie we Francji w wieku XVIII wydano szereg aktów w tej dziedzinie (w r. 1723 i 1777).

<sup>15</sup>) Por. Rault, str. 14 i nast.

ich utworów, płacąc im odpowiednie wynagrodzenie. Wytworzył się już w owym czasie typ umowy, zwanej umową wydawniczą, którą też uregulowano w niektórych państwach przed uznaniem prawa autorskiego<sup>16</sup>). Umowy wydawnicze w XVIII w. zawierane dowodzą, że w życiu codziennem uważano autora za jedynie uprawnionego do rozporządzania dziełem.

Z drugiej strony w okresie absolutyzmu panujący pragnęli kontrolować myśli swych poddanych i, wzorując się na dawnych rekwizycjach, zaprowadzili w swych państwach system censury prewencyjnej — zupełnie niezależny od przywilejów. O ile przywilej zapewnić miał drukarzowi wyłączne prawo wydania i rozsprzedaży dzieła, o tyle aby dzieło wogóle mogło się ukazać w formie druku wymagana była uprzednia zgoda cenzora. Przepisy policyjne, odnoszące się do censury, zawierały m. inn. zastrzeżenie, że dzieło nie mogło uzyskać placet, o ile nakładca nie przedłożył pisemnej zgody autora<sup>17</sup>). Tym pośrednim sposobem i prawo autora doznawało również pewnej opieki. Tego rodzaju przepisy policyjne występowały ustawy autorskie w niektórych państwach aż do połowy XIX w., a w Rosji nawet do czasu wejścia w życie ustawy z 20. marca 1911<sup>18</sup>). Opozycja przeciwko doktrynie przywilejów pociągnać musiała za sobą i zmianę poglądów na istotę prawa autorskiego. Opozycję tę, jak wiadomo, stanowiła tzw. szkoła prawa naturalnego w najszerszym pojęciu, będąca zarówno na terenie ekonomicznym jak i prawniczym, tak w dziedzinie prawa publicznego jak w dziedzinie prawa prywatnego burzycielką dotychczasowych poglądów i opartej na nich stanu rzeczy.

Wystarczy nam jedynie zaznaczyć ogólnie odmienny punkt wyjścia szkoły prawa naturalnego i wskazać na jego skutki w dziedzinie prawa autorskiego. Podczas gdy doktryna przywilejów za źródło i początek prawa poczytywała akt władzy monarszej, szkoła prawa naturalnego sięga głębiej i stwierdza, że zarówno w przyrodzie jak i w życiu społecznym istnieją pewne reguły stałe i niezmienne, nadane przez Stwórcę, które są właśnie owym źródłem prawa niezależnie od wszelkich aktów władzy królewskiej. Zadaniem nauki jest odszukiwanie tych odwiecznych drogowskazów przez badanie natury i życia społecznego oraz ich celu. Obowiązkiem zaś ustawodawcy jest wydawanie prawideł zgodnych z odkrytymi prawami.

<sup>16</sup>) W Prusiech (Landrecht cz. I. tytuł II §§ 996—1036), w Austrii (§§ 1164—1171 k. c. a.) i na Węgrzech.

<sup>17</sup>) We Francji takie postanowienia zawierał np. regulamin z 27 lutego 1723 r. (Laboulaye et Guiffrey, str. 4).

<sup>18</sup>) Por. Dbałowski i Litauer, str. 6.

One to, a nie akt władzy, są podstawą praw subiektywnych przysługujących każdemu indywiduum ludzkiemu. Akt ustawodawczy może najwyżej owe prawa subiektywne uznać (ale nie nadać) oraz zapewnić im ochronę. Ustawodawca może w niektórych wypadkach wogóle milczeć — bez żadnego uszczerbku dla praw subiektywnych; może wydać postanowienia sprzeczne z regułami prawa naturalnego, a wówczas postanowienia takie nie mają żadnego skutku i praw subiektywnych nie pozbawiają, lecz jedynie je ograniczają.

Owocem i ukoronowaniem zasad szkoły prawa naturalnego jest Rewolucja Francuska. Zasady swe wypowiedziała ona w sławnej deklaracji praw człowieka i obywatela z 7 września 1789, której odbicie znajdujemy w akcie konstytucyjnym z 24 czerwca 1793. Art. I. tego aktu głosi: „Celem społeczeństwa jest wspólne szczęście. Władza ustanowiona jest celem zapewnienia człowiekowi korzystania z jego praw naturalnych i nie podlegających przedawnieniu”.

Prawami człowieka w społeczeństwie są: wolność, równość, bezpieczeństwo, własność (art. 1 konstytucji z 22 sierpnia 1795). „Własność jest prawem korzystania i dysponowania swym majątkiem, swemi dochodami, owocem swej pracy i swego przemysłu” (art. 5). Podkreślając znaczenie instytucji własności w życiu społecznym konstytucja ta w art. 8. zaznacza: „Na utrzymaniu własności opiera się uprawa roli, wszystkie działy produkcji, wszystkie sposoby pracy i cały porządek społeczny”.

W czasie Rewolucji prądy polityczne i społeczne, jak wspomnieliśmy, znalazły swe ostateczne uzewnętrznienie. Rozwinęły się one jeszcze w okresie przedrewolucyjnym.

Zasada wolności, wolności pracy i swobodnego rozwijania własnych zdolności przyświecała Turgot'owi, kiedy opracowywał edykt królewski z lutego 1776, znoszący istniejący ustrój cechowy i korporacyjny<sup>19)</sup> i zaprowadzający wolność zawodów.

W dziedzinie nas obchodzącej instytucję przywilejów królewskich podważał i na prawo naturalne się powoływał w memorjale swym, napisanym w sporze między księgarzami paryskimi a prowincjonalnymi adwokat Louis d'Héricourt w r. 1725. Prawo natu-

<sup>19)</sup> Por. znakomity wstęp do tego edyktu, przedrukowanego w dziele Couhin'a t. I. str. 2—11. Edykt ten bardzo prędko, po upadku Turgota, został uchylony i dopiero w deklaracji praw człowieka i obywatela z 7 września 1789 treść jego została przywrócona.



rainie wymaga, aby owoc przypadł temu, który się do jego powstania przyczynił. Zasada ta ma swoje zastosowanie zarówno wtedy, gdy produktem pracy ludzkiej jest przedmiot materialny jak i wtedy gdy jest nim przedmiot niematerialny, idealny. W czasie, kiedy uważano powszechnie, że źródłem praw do dzieła literackiego czy artystycznego jest przywilej królewski — udzielany przez króla przeważnie księgarzom, d'Héricourt głosi, że „nie przywileje, które król nadaje księgarzom, czynią ich właścicielami dzieł drukowanych, lecz wyłącznie nabycie manuskryptu, którego własność przynosi na nich autor w zamian za otrzymaną cenę kupna”.

„Manuskrypt autora jest dobrem, które do tego stopnia stanowi jego własność, że nie wolno go z niej okradać, podobnie jak nie wolno zabierać mu pieniędzy, ruchomości, a nawet ziemi, ponieważ jest to owoc jego pracy, który należy doń osobiście i którym ma możność dowolnego rozporządzania, aby zabezpieczyć sobie, poza sławą, której się spodziewa, jakąś korzyść materialną, mającą służyć na zaspokojenie potrzeb jego własnych, a nawet osób związanych z nim węzłami pokrewieństwa, przyjaźni czy wdzięczności<sup>20)</sup>.”

Z tą chwilą podstawą ustawodawstwa nowoczesnego w dziedzinie prawa autorskiego stała się doktryna, oparta na zasadach prawa naturalnego. Na niej oparte są 2 ustawy francuskie z okresu Rewolucji, do dziś obowiązujące, a mianowicie ustawa z dnia 13—19 stycznia 1791 o przedstawieniach, zabezpieczająca prawa autorów dramatycznych i kompozytorów muzycznych oraz ustawa z 19—24 lipca 1793, chroniąca utwory literackie i artystyczne.

Ustalają one dwie podstawowe zasady:

1. Prawo autorskie do dzieła powstaje przez jego stworzenie i z chwilą stworzenia;
2. przysługuje ono twórcy.

Jakkolwiek pierwsze ustawy autorskie wydano w Anglii<sup>21)</sup> i w Danji<sup>22)</sup>, to jednak ustawy te nie uzyskały tego rozgłosu i wpły-

<sup>20)</sup> Warto zauważyć, że we Francji w w. XVIII autorzy nie są już dworakami i nie gardzą dochodami ze swych dzieł.

<sup>21)</sup> Ustawa z 14 marca 1710 zapewnia autorowi wyłączne prawo drukowania dzieł literackich. Ustawa zaś z 1735 r. zabezpiecza prawa artystów. Na zasadzie ustawy z 1766 prawa autorskie stały się przenośnymi przez sukcesję.

<sup>22)</sup> Ustawa z 7 stycznia 1741, zapewniająca wieczną ochronę praw autorskich na rzecz twórcy i jego spadkobierców. Lautenbourg, str. 20.

wu, jaki zapewnił ustawom francuskim okres Napoleona<sup>23</sup>). Zwłaszcza jednak literatura i orzecznictwo francuskie wywarły prze-  
 możny wpływ na ustawodawstwo wszystkich krajów oraz oddzia-  
 ływują stale na ich orzecznictwo.

### III.

Według doktryny, wyznawanej przez ustawodawcę francu-  
 skiego w 1791 i 1793 prawo autorskie jest prawem naturalnym<sup>24</sup>)  
 wynikającym z faktu stworzenia dzieła. Gdyby rozumowanie oprzeć  
 na tej zasadzie uznać należało, że

1. prawo autorskie istnieje nawet w braku wyraźnego uznania ze  
 strony ustawodawcy<sup>25</sup>);
2. że prawu temu należy się ochrona bez względu na terytorjum;
3. że rozciąga się ono na wszelkie sposoby wyzyskania wartości  
 reprodukcyjnej dzieła i trwa przez czas nieograniczony.

Kiedy jednak przyjrzymy się ustawom o prawie autorskiem  
 od najpierwszych do ostatnich i na ich podstawie zapagniemy okre-  
 ślić istotę prawa autorskiego — dojdziemy do przekonania, że jest  
 ono raczej nadaniem autorom pewnych korzyści celem wynagro-  
 dzenia ich za poniesione trudy<sup>26</sup>), aniżeli uznaniem prawa a priori  
 im przysługującego, że więc i dzisiaj jest ono jak gdyby generalnym  
 przywilejem, „grâce en justice”, twórców, który zmienia swój cha-  
 rakter w zależności od terytorjum państwowego.

Prawo autorskie ma dotąd znaczenie terytorjalne. Z tego wła-  
 śnie powodu zaistniała konieczność stworzenia specjalnego Związku  
 Międzynarodowego przez Konwencję Berneńską.

Rozciągłość prawa pod względem przedmiotowym i czasowym  
 zależy od ustawodawcy. Prawo to nie zawsze powstaje na rzecz  
 twórcy<sup>27</sup>). Wszystko to świadczy, że dotychczasowe ustawodawstwa  
 w dziedzinie praw autorskich zdaje się opierać w praktyce na sy-  
 stemach przywilejów, a uprawnienia przyznane autorom uważają

<sup>23</sup>) Stolfi, t. II. n. 194.

<sup>24</sup>) Por. Couhin, t. I. str. LIX (wstęp).

<sup>25</sup>) Takie stanowisko zajęł m. inn. Senat warszawski jeszcze w r. 1860  
 (Zbiór Kapuścińskiego S. IX. 458, 1860). Por. Dbałowski i Litauer, str. 4.

<sup>26</sup>) Według doktryny Renourda, t. I. str. 457.

<sup>27</sup>) Por. np. art. 10 polskiej ustawy o prawie autorskiem przyznający prawo  
 autorskie do fotografii, filmu, przeróbki na instrum. mechan.-przedsiębiorcy  
 wzgl. zamawiającemu.

za nadanie czegoś dotąd nieistniejącego, zarówno gdy idzie o rozszerzenie okresu ochrony jak i rozciągnięcie jej na przedmioty dotąd z ochrony tej nie korzystające. Nie trzeba jednak zapominać, że ochrona ta opiera się w swych założeniach na poczuciu słuszości, która wymaga, aby każdemu przyznać wynagrodzenie za poniesiony trud, w formie zapewnienia mu i jego potomkom korzyści, które dzieło przynieść może (uprawnienia majątkowe) oraz wpływu na losy dzieła (uprawnienia osobisto-moralne), że autorzy walcząc o rozszerzenie ochrony uzasadniają ją swymi prawami do dzieła, że okres ochrony coraz bardziej zostaje przedłużany, że ochrona staje się coraz bardziej międzynarodową, że wreszcie w ostatnich czasach wszędzie zdobyła uznanie teoria praw moralnych, przysługujących autorowi wiecznie i niepodzielnie, bez względu na to czy korzysta on jeszcze z uprawnień majątkowych.

Ta, na prawie naturalnem oparta, teoria prawa autorskiego jest coraz szerzej i w nauce i w praktyce uznawana, wszelkie zaś ograniczenia tego prawa uzasadnia się względami społeczno-kulturalnymi czy utylitarnymi i traktuje się je jako wyjątki.

#### IV.

Ze względu na to, że pojęcie prawa autorskiego zrodziło się dopiero w czasach nowszych, prawnicy dotąd toczą spory o jego charakter i definicję.

Zdaje się jednak, że w ostatnich latach osiągnięto już w tym względzie zadawalające rezultaty, których odbiciem są najnowsze ustawy o prawie autorskiem: rumuńska z 28 czerwca 1923, włoska z 7 listopada 1925, polska z 29 marca 1926 i czeskosłowacka z 24 listopada 1926.

Ustawy francuskie z 1791 i 1793 r., mając na względzie jedynie uprawnienia majątkowe, które zamierzały przyznać autorom, uprawnienia te upodobniły do prawa własności i samo prawo autorskie określały nazwą „własności” literackiej i artystycznej<sup>28)</sup>.

Nauka i jursprudenca francuska oraz krajów romańskich, opierając się na tekstach ustawowych upatrują do ostatnich czasów w prawie autorskiem prawo czysto majątkowe, polegające na wyłączonej możliwości ciągnięcia z dzieła wszelkich możliwych korzy-

<sup>28)</sup> Por. przemówienie referentów ustaw Chapelier'a i Lakanala, zamieszczone u Couhin'a t. I. str. 127 i introduction str. LIX oraz art. 1 ustawy z 19—24 lipca 1793 tamże t. I., str. 385.

ici<sup>29</sup>). Poza Renouard'em pierwsi teoretycy nowoczesnego prawa autorskiego, oraz literaci jak d'Héricourt, Diderot, Linguet, Voltaire, Ségnier<sup>30</sup>) oraz późniejsi autorzy jak Châtain i Couhin<sup>31</sup>) a zwłaszcza Pouillet<sup>32</sup>), podobnie zresztą jak cytowani już poprzednio referenci ustaw z 1791 i 1793 Chapelier i Lakanal, uważają prawo autorskie za zwykłe prawo własności. Renouard, zbijając tę teorię, wywodzi, że jest ona fałszywa z tego względu, gdyż własność może istnieć jedynie w stosunku do przedmiotu, który można zawłaszczyć. Do takich przedmiotów nie należą dzieła myśli ludzkiej<sup>33</sup>).

Rozumowanie Renouard'a jest błędne, gdyż wychodzi on z założenia, że istnieją jedynie dwa sposoby pierwotnego nabycia własności: okupacja i zasiedzenie<sup>34</sup>). Pomija więc trzecie źródło, t. j. pracę<sup>35</sup>). Następnie wychodzi z fałszywego założenia, że przedmiotem ochrony jest myśl ludzka, jako taka. Tymczasem, jak niżej zobaczymy, ochrona odnosi się jedynie do sposobu wyrażenia tej myśli.

Błędny jest wreszcie wynik, do którego Renouard dochodzi, że prawo autorskie jest nagrodą społeczeństwa za pracę autora,

<sup>29</sup>) Wyroki Cass. req. z 25 lipca 1887 r. (D. P. 1888. I. 5)

Cass. civ. z 25 czerwca 1902 (D. P. 1903 I. 5.).

<sup>30</sup>) Por. Renouard, t. I. str. 438.

<sup>31</sup>) Couhin, t. I. introduction, rozdz. IV; Châtain, str. 29.

<sup>32</sup>) op. c. n. 9.

<sup>33</sup>) Renouard, t. I. str. 448 pisze:

„Lorsqu' elle (— myśl ludzka —) passe dans les esprits qui la reçoivent, elle ne cesse pas d'appartenir à l'esprit dont elle émane; aile est comme le feu qui se communique et s'étend sans s'affaiblir à son foyer”, a na str. 454 dodaje:

„L'émission de la pensée ne saurait avoir lieu que par sa réalisation sous une forme matérielle quelconque; la parole, la peinture, l'écriture. Si l'auteur veut faire connaître sa pensée il faut absolument qu'il la livre; cette pensée une fois livrée pénètre les intelligences auxquelles elle parvient, non parce que l'auteur y consent mais par cela seul qu'il l'a émise. Il n'est pas possible que d'autres conditions soient faites. Donner et retenir la pensée est une impossibilité, un non — sens.

To też (str. 456) ...il s'ensuit que le droit de propriété, dans l'acceptation légale de ce mot pourra s'appliquer à la portion ou aux portions de la matière auxquelles la forme de la pensée aura été imprimée et par exemple, à tel volume, à tel tableau, mais ne s'entendra jamais de la pensée elle — même, non plus que de la faculté de la copier, de la reproduire, d'en imposer une portion de matière le sceau et la forme”.

<sup>34</sup>) Renouard, t. I. str. 446.

<sup>35</sup>) Pouillet, n. 9, str. 27.

jest przywilejem<sup>36</sup>). Jest to więc powrót do koncepcyj poprzednich, usprawiedliwiony, jak widzieliśmy brzmieniem ustaw<sup>37</sup>).

Doktryna prawa własności z biegiem czasu tracić zaczęła coraz więcej zwolenników. Podnoszono, że pojęcie własności według prawa rzymskiego odnosić się mogło jedynie do przedmiotów zmysłowych, gdy tymczasem prawo autorskie odnosi się do przedmiotów niematerjalnych; że prawo własności jest w zasadzie wieczne, gdyż tymczasem prawo autorskie jest, jak twierdzono, z natury czasowo ograniczone<sup>38</sup>).

Oczywiście, zarzuty te są nieistotne. O istocie prawa<sup>39</sup>) nie może decydować ani jego podmiot, ani przedmiot, ani długość trwania<sup>40</sup>) ale charakter stosunku podmiotu do przedmiotu.

Stosunek ten zarówno przy własności jak i przy prawie autorskiem wykazuje dużo podobieństwa. Zarówno prawo własności jak i prawo autorskie zapewnia podmiotowi wyłączną możność rozporządzania przedmiotem.

I jedno i drugie ma więc charakter rzeczowy i jedno i drugie jest prawem pierwotnem.

Pozatem jednak istnieją zasadnicze różnice<sup>41</sup>).

Właściciel może swem prawem rozporządzić dowolnie, np. pozbyć go się w całości na rzecz innej osoby z tym skutkiem, że utraci wszelki wpływ na przedmiot. Inaczej jest z prawem autorskiem. Mimo całkowitego pozbycia się swych praw do dzieła, autor nie pozbawia się prawa kontroli moralnej nad dziełem. Pod wpływem

<sup>36</sup>) Renouard, t. I. str. 457.

<sup>37</sup>) Renouard, t. I. str. 5 w następujący sposób określa jednak różnicę, jaka zachodzi między przywilejami dawniejszemi a obecnym.

„Le privilège actuel existe de plein droit au profit des auteurs qui ne le tiennent que de leur travail et de la loi: il est, en harmonie avec le principe de liberté en vertu duquel chacun peut publier sa pensée sans la permission de personne, et avec le principe de sociabilité qui veut que tout travail obtient son salaire. Les privilèges anciens étaient des confessions individuelles, conférées dans leur origine à titre de faveur, nées de l'opinion qu'il n'existait de droits, que ceux qui étaient octroyés et de publications légitimes qu'après une permission préalable”.

<sup>38</sup>) Rault, str. 28.

<sup>39</sup>) Renouard, t. I. str. 466; Couhin, t. I. Introduction, str. XXXI występuje jednak również przeciwko wieczności prawa własności. Podobnie: Baudry — Lacantinerie et Chaveau: Des biens, n. 229.

<sup>40</sup>) Hémard: Précis élém. de dr. civil, t. I. n. 800.

<sup>41</sup>) Por. Rault, str. 28—32.

teorii zapoczątkowanej przez Kanta<sup>42)</sup> i rozwiniętej przez Bluntschli'ego<sup>43)</sup>, a przede wszystkim przez Ottona Gierke'go, głoszącej, że prawo autorskie ma na celu ochronę osobistości autora<sup>44)</sup> oraz pod wpływem judykatury francuskiej, która począwszy od 1832 r. przyznawała autorom kontrolę nad dziełem niezależnie od istnienia ochrony praw majątkowych<sup>45)</sup>, wytworzyło się powszechne zrozumienie, że autorowi obok uprawnień majątkowych przysługują również uprawnienia osobiste, moralne, do dzieła.

<sup>42)</sup> Stolfi, t. I. str.

<sup>43)</sup> *Privatrecht*, §§ 46 i 47.

<sup>44)</sup> Otto Gierke: *Deutsches Privatrecht*, t. I. str. 756:

„Prawo autorskie jest prawem osobowości, którego przedmiot stanowi dzieło umysłowo pojęte jako część integralna osobistości samej”.

„Kontrefakcja nie godzi w dobra autorów, w ich majątek, lecz stanowi krzywdę wyrządzoną ich osobie, ich wolności: nie jest kradzieżą, lecz gwałtem”.

Teoria Kanta i Gierkego jest jednostronną. Upatrując w prawie autorskim jedynie ochronę osobowości twórcy, dochodzi ona do logicznej konsekwencji, że prawo to jest ściśle związane z osobą autora, nie wchodzi w skład jego majątku, nie może więc być ani przedmiotem dziedziczenia, ani jakichkolwiek transakcyj, mających na celu jego przeniesienie na inne osoby. Uprawnienia majątkowe są jedynie refleksem praw osobistych. Nieprzenaszalność prawa autorskiego ma ten skutek, że innym osobom może jedynie być powierzony jego wykonywanie (Gierke, t. I. str. 767).

Stojąc na gruncie tej teorii, należałoby uznać, że prawo autorskie nie mogłoby np. wchodzić ani w skład wspólności majątkowej (Sfetea, str. 60) ani też być przedmiotem egzekucji (Gierke, t. I. str. 812—813). Oczywiście takie pojmowanie prawa autorskiego niezgodne jest ani z duchem i brzmieniem ustaw ani z wynikami obserwacji potocznej.

Słusznie też zauważa Rault, że teoria prawa osobowości jest teorią „wielkopańską” (str. 37) nie dbającą o potrzeby życia...

Mimo to jeszcze obecnie, nawet na gruncie francuskim, pojawiają się próby odrodzenia tej teorii (Por. Sfetea, *De la nature personnelle du droit d'auteur*, 1923).

<sup>45)</sup> Por. w tym względzie zwłaszcza ostatnie dwa dzieła, które ukazały się w języku francuskim:

Gabrillac Henry: *La protection de la personnalité de l'écrivain et de l'artiste. Essai sur le droit moral*. Montpellier, 1926.

De Gorguette d'Argoeuves Stanislas: *De droit moral de l'auteur sur son oeuvre*. Paris 1926 oraz raport Alberta Vaunois przedstawiony w *Société des Etudes Législatives* (Bulletin 1922—1923).

Uprawnienia te są wieczne i niepozbywalne. Za życia korzystać z nich może jedynie sam autor. Po śmierci zaś autora osoby przezeń lub przez ustawę wyznaczone wykonywują je niejako w jego imieniu<sup>46)</sup>.

Otóż ze względu na te prawa moralne przeniesienie prawa autorskiego nie może być nigdy całkowite, zupełne. Nowy właściciel korzysta z tych samych praw co poprzedni; nabywca prawa autorskiego zaś nie uzyskuje nigdy praw przysługujących autorowi samemu<sup>47)</sup>.

Ze względu na specyficzną właściwość prawa autorskiego zarówno jursprudencja<sup>48)</sup> jak i nowsi uczeni zarzucili teorię własności<sup>49)</sup>. Rault podnosi pozatem, że teoria ta była błędną i z tego względu, że możność rozczłonkowania prawa własności jest ściśle ograniczona, podczas gdy prawo autorskie może być dowolnie rozczepione na najrozmaitsze uprawnienia, których losy prawne mogą być różne<sup>50)</sup>.

## V.

Wspomniany już wyżej wyrok francuskiego Sądu Kasacyjnego z 25 lipca 1887 w motywach zawiera następującą definicję prawa autorskiego:

„Prawa autorskie i monopol, który zapewniają, bywają fałszywie określane czy to w języku potocznym, czy też w terminologii prawniczej mianem własności; nie stanowiąc bynajmniej własności,

<sup>46)</sup> Por. Zoll, str. 53 i nast.

Stolfi, t. I. n. 411 zauważa, że przez swą stronę osobistą prawo autorskie różni się od prawa patentowego. Podobnie Allfeld, Urheberrecht u. Erfinderrecht, 1923, str. 3.

<sup>47)</sup> Rault, str. 30—31.

<sup>48)</sup> Cass. req. 25 lipca 1887 D. P. 1888. 1. 5.

Cass. civ. 25 czerwca 1902 D. P. 1903. 1. 5.

<sup>49)</sup> Por. Saleilles R.: glossa w S. 1900. 2. 121.

Lyon-Caen Ch.: glossa w S. 1902. 1. 305.

Colin Ambroise: glossa w D. P. 1903. 1. 5.

Baudouin: glossa w D. P. 1903. 1. 9.

Perreau E. H.: Les droits de la personnalité. Revue trim. de dr. civil 1909. str. 501.

Capitant H.: Introduction à l'étude du droit civil. 1922. str. ?

Colin et Capitant: Cours élém. de droit civil français t. I. str. 694 wyd. 4 e.

Teorię własności wyznaje jeszcze w ostatnich czasach m. inn. Roger w glosie do wyroku Cour de Paris z 1 maja 1925. D. P. 1925. 2.100.

<sup>50)</sup> Por. Rault, str. 28 i 33.

podobnej do tych, które kodeks cywilny określił i uregulował dla dóbr ruchomych i nieruchomości, dają one jedynie tym, którzy je posiadają, wyłączny przywilej, ograniczonej czasowo eksploatacji; ten to właśnie monopol eksploatacji, obejmujący reprodukcję i sprzedaż dzieła uregulowany jest przez ustawę i stanowi przedmiot konwencji międzynarodowych podobnie jak monopol, wynikający z patentów, rysunków, modeli i znaków handlowych i fabrycznych i okreśłany mianem własności przemysłowej". Podobną koncepcję zawiera wyrok Cour de Paris z 1 lutego 1900<sup>51)</sup>.

Wyroki te wywarły wielki wpływ na doktrynę. Odrzuciły one koncepcję własności, nie mniej jednak ograniczyły się do określenia prawa autorskiego tylko z punktu widzenia majątkowego. Jakkolwiek prawa moralne autora były już wówczas powszechnie uznawane, uważano je jednak za coś odrębnego, poza prawem autorskiem pozostającego. Z takiego założenia wychodzi również teoria Kohlera<sup>52)</sup>.

Odrzucając miano „własności”, Kohler zauważa, że prawo autorskie jest do niej w wielu punktach zbliżone. Ponieważ przedmiot tego prawa jest idealny, nazywa je „prawem na dobrach niematerialnych” (Immaterialgüterrecht). Polega ono na wyłączonej możliwości eksploatacji ekonomicznej dzieła zapomocą wszelkich środków reprodukcyjnych (wydania utworów, publicznego wykonania, przedstawienia, udzielenia zezwoleń na tłumaczenia i przeróbki dzieła, wystawiania dzieł sztuki plastycznej itp.).

Zwalczając współczesną sobie teorię prawa osobistości (Persönlichkeitsrecht) Gierkego, Kohler kładzie nacisk na charakter wyłącznie majątkowy prawa autorskiego, jego przenośność i pozbywalność, prawa zaś osobiste uznaje obok prawa autorskiego. Z punktu widzenia ustawodawstwa ówczesnego, stanowisko to było całkowicie uzasadnione<sup>53)</sup>. Z polskich uczonych podzielają je w tym czasie prof. Till<sup>54)</sup> i prof. Zoll<sup>55)</sup>, który włącza je do kategorii „praw do rzeczowych podobnych” (górnictwo, naftowe, polowania i rybołówstwa, patentowe — w najszerszym znaczeniu — i prawo na przedsiębiorstwie). W szczególności uważa on prawo autorskie za „prawo do własności podobne”.

<sup>51)</sup> S. 1900. 2.121 z glossa Saleilles'a.

<sup>52)</sup> Rozwinięta w szeregu prac, ostatecznie zaś ustalona w dziele „Urheberrecht an Schriftwerken”, 1907.

<sup>53)</sup> Tak też orzekł Sąd Rzeszy (R. G. Z. t. 113, str. 418).

<sup>54)</sup> Till Ernerst: Wykład prawa rzeczowego austriackiego wyd. III. cz. I. str. 167.

<sup>55)</sup> Zoll Fryd.: Austrj. prawo prywatne. Część ogólna str. 165—168.



Niezależnie od teorii Kohlera i jego zwolenników powszechne uznanie zyskuje koncepcja, starająca się podciągnąć pod pojęcia prawa autorskiego zarówno uprawnienia majątkowe jak i osobiste, gdyż obydwie te kategorie uprawnień wynikają z faktu stworzenia dzieła i mają swe uzasadnienia w prawie naturalnem.

Teorja ta, zawdzięczająca swe powstanie prawnikowi belgijskiemu, Edmundowi Picard'owi, który w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia rozwinął ją w szeregu prac<sup>56)</sup>, stanowi jakoby pogodzenie doktryny francuskiej (prawa majątkowe) z doktryną niemiecką (prawa osobiste)<sup>57)</sup>. Teorja ta powoli zyskała powszechne uznanie tak w nauce<sup>58)</sup> jak i w najnowszych ustawodawstwach. Ustawa polska jest na niej również oparta, podobnie jak ustawy rumuńska, włoska i czeskosłowacka.

W innych krajach<sup>59)</sup> jak i na terenie międzynarodowym<sup>60)</sup> zau-

<sup>56)</sup> Por., Rault: str. 39. Picard, pragnąc wyjść poza opłotki prawa rzymskiego domagał się dodania do kod. Napoleona księgi IV. o prawach intelektualnych (patenty modele i rysunki fabryczne, plany prac publicznych, utwory artystyczne, dzieła literackie, marki fabryczne i handlowe godła).

Por.: Journal de dr. int. privé 1883, str. 565.

<sup>57)</sup> Por.: Pereau w przedmowie do franc. wyd. Stolfigo t. I. str. XII nieślusnie stara się teorię tę przypisać Stolfigiemu.

<sup>58)</sup> Podzielają ją:

Saleilles: glossa w S. 1900. 2.121.

Weiss A.: Traité de dr. int. privé t. II. str. 359.

Capitant H.: Introduction à l'étude du droit civil (1922), str. 97.

Gény: Des droits sur les lettres missives, t. I. str. 344.

Perreau: Wstęp do tłum. francuskiego dzieła Stolfigo t. I. str. XII.

Stolfig: t. I. n. 412.

Allfeld: Urheberrecht und Erfinderrecht, 1923 str. 3.

Zoll: Komentarz, str. 53, który zarzucił swą poprzednią koncepcję opartą na teorii Kohlera.

Rault: str. 46.

Lepaulle: str. 17.

Hémar: Précis élém. de dr. civil, t. I.

<sup>59)</sup> Np. we Francji w r. 1922 Société des Etudes Législatives poświęciło kwestję: praw osobistych (moralnych) szereg obrad. Dyskusja miała za podstawę znakomity odczyt Alberta Vaunois, drukowany w biuletynie tego Towarzystwa za lata 1922 i 1923. Marcel Plaisant zaś złożył w Izbie Deputowanych odpowiedni wniosek.

<sup>60)</sup> Konferencja międzynarodowa, odbyta w Rzymie w maju i w czerwcu 1928 wprowadziła do zrewidowanej Konwencji Berneńskiej postanowienie dotyczące międzynarodowej ochrony praw moralnych autora.

ważąc się daje żywy ruch do wciągnięcia do dotychczasowych ustaw, nowych norm, chroniących interesy osobiste autora.

Prawo autorskie przedstawia się więc według współczesnych teoryj jako prawo *sui generis*, zbliżone przez swój rzeczowy charakter do własności o dwóch obliczach: majątkowym i moralnym (osobistem).

„Prawo autorskie jest prawem osobistem (właściwie osobistości) gdy idzie o sposoby zapewnienia autorowi wpływu duchowego na jego dzieło: możność publikacji, robienia poprawek, prawo zniszczenia dzieła i ścigania zmian. Jest ono prawem majątkowym, gdy idzie o monopol dochodów i korzyści z dzieła, jaki ustawa zapewnia autorowi”<sup>61</sup>).

Ze względu na podwójny charakter prawa autorskiego i ze względu na szereg różnorodnych uprawnień, jakie z niego wynikają, istnieje w nauce spór czy prawo autorskie jest prawem jednolitem, na wzór własności, czy też stanowi ono jedynie sumę tych poszczególnych uprawnień<sup>62</sup>).

Z punktu widzenia zarówno teoretycznego jak i postanowień ustawowych wydaje mi się rzeczą jasną, że teoria jednolitości nie da się utrzymać. W odniesieniu do własności np. jest rzeczą nie podlegającą dyskusji, że można przenieść na nabywcę całość uprawnień, przyczem pozbywca wszystkie te uprawnienia całkowicie traci. Inaczej przy prawie autorskiem. „Prawo autorskie można przenosić na inne osoby” — postanawia art. 23 polskiej ustawy. W art. 28 jednak czytamy: „Pomimo przeniesienia prawa autorskiego na inną osobę, twórca zachowuje swe prawa osobiste”.

Można więc pozbyć się jednych uprawnień, a zachować inne. O jednolitości prawa w tych warunkach nie może być mowy.

<sup>61</sup>) E. H. Perreau: Przedmowa do francuskiego wydania dzieła Stolffiego „*Traité théorique et pr. de la propr. litt. et art. t. I.* str. XII.

Ustawa polska w art. 12 tak określa treść prawa autorskiego:

„Twórca rozporządza swem dziełem wyłącznie i pod każdym względem; w szczególności rozstrzyga, czy dzieło ma się ukazać, czy ma być odtworzone, rozpowszechnione i w jaki sposób.

„Ochrona praw osobistych służy każdemu twórcy bez względu na istnienie lub nieistnienie prawa autorskiego (art. 58)”.

<sup>62</sup>) Za jednolitością wypowiada się Zoll, kom. str. 48 i Elster.

Przeciwko: Büchler: *Die Übertragung des Urheberrechts*, 1925.

Goldbaum: *Urheberrecht und Urhebervertragsrecht*. 1927.